(Nro 227.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 113. 5. Października 1820.

RAPPORT RADY STANU

o dwuletnich czynnościach Rządu, czytany w Warszawie na drugiem posiedzeniu Izb połączonych dnia 14. Września r. b.

(Ciąg dalszy.)

Szkoły płci żeńskiey.

Ważne były spostrzeżenia Stanu nad wychowaniem płci żeńskiey, aby ich Rząd Waszey Cesarsko - Królewskiey Mości nie miał dzielić.

Liczne więc pensyie w stolicy zwróciły troskliwość Namiestnika Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości, i na ich wewnętrzne urządzenie, i na przepisy, które im dotąd służyły. Zesłana przez niego wizyta, odkryła zalety niektórych, a w wielu zaniedbanie i rozwolnienie. Zdany w tym względzie szczegółowy rapport, nie tylko wskazał potrzebę zmnieyszenia liczby, ściśleyszey baczności na wybór osób i troskliwego czuwania, lecz utwierdził przekonanie wyrażone przez Senat, że ta ważna część wychowania, dopóty będzie zawodzić właściwe przeznaczenie płci żeńskiey, dopóki Kommissyia Rządowa nie wychowa i nie wykształci własnych rodaczek na Ochmistrzynie domowe, przez coby się (iak Senat twierdzi) liczba pensyi zmnieyszyła, a pozostałe ulepszyły. Rozważenie podanych ku temu celowi zasad i środków, Namiestnik polecił Deputacyi z oyców familii złożoney iako tym, których nayblizey los własnego plemienia obchodzi. Ułożone przez nią dwa proiekta, pierwszy uporządkowanie pensyi, drugi założenia Instytutu Ochmistrzyń, iuż podane zostały Kommissyi Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego. Spodziewać się należy, iż przez nią ulepszonemi i wydoskonalonemi zostaną, a lubo co do Instytutu Ochmistrzyń, założenie iego nie może nastąpić bez kosztów, iakiż iest przedmiot któryby mógł brać pierwszeństwo przedsięwzięciu maiącemu za cel obyczaie a z niemi szczęście rodzin? Rada Stanu dogodzi tém zapewne i wspaniałości serca Waszey Cesarsko - Królewskiey Mości, i troskliwości Izb, i życzeniom wszystkich rodziców, gdy wynurzy zdanie: iż gdyby fundusze Edukacyyne niedostatecznemi się okazały, abyś Wasza Cesarsko - Królewska Mość nayłaskawiey dozwolił umieścic na przyszłym budżecie summę, którąby mogła zapewnić spieszne doprowadzenie do skutku tak zbawiennego zamiaru.

Zaspokaia troskliwość Izb Seymowych postęp w zaprowadzeniu Szkół Elementarnych mieyskich i wieyskich.

Przy usiłowaniu Władz pośrednich, przy gorliwości oświeceńszych Obywatelów i Plebanów, przybyło ich w ciągu dwóch lat 334.

Liczba uczniów wzmaga nadzieie, wzrostu oświecenia kraiowego, i tak:

W roku 1818 uczęszczało na naukę w szkołach wyższych uczniów	7413
W roku 1819 uczęszczało tychże	7251.
W roku 1818 w 442 szkołach elementarnych mieyskich uczyło się	15,185.
— — w 527 szkołach elementarnych wieyskich uczyło się	17,168.
W roku 1819 w 351 szkołach elementarnych mieyskich było uczniów	16,205.
— — w 852 takichże szkół wieyskich	21,091.

A zatem łącznie w szkołach elementarnych mieyskich i wieyskich:

W roku 1818 było uczniów . .	32,355.
W roku 1819 było uczniów . .	37,296.
Ogólna zaś liczba uczniów po wszystkich szkołach Krolestwa wynosi	44,547.

W stosunku zatem do lat upłynionych zwiększyła się o 9,181. Oprócz pensyy prywatnych płci obiey, na których iest uczniów 1257.

Dla szkół tych w ogolności dostateczna przygotowana iest liczba książek elementarnych, przez właściwe do tego przedmiotu Towarzystwo wypracowanych. Władza przełożona ułatwiaiąc ich dla młodzieży tanie nabycie, niektórym szkołom elementarnym po-

)(

trzebnieysze książki w części bezpłatnie rozsyła.

Co do ściśleyszego dozoru młodzieży szkolney i wychowania iey w duchu Chrześciiańskiey pobożności, względem czego Izby wynurzaią swoię troskliwość, Kommissyia Rządowa Oświecenia w swoich rapportach mniema, iż dość iest zważyć wszelkie przepisy i ustanowienia Kommisyi w urządzeniu szkół publicznych wydane i drukiem ogłoszone, aby się przekonać, iż w tak ważnym i istotnym wychowania celu, nic do żądania nie pozostaie.

W szkołach elementarnych wieyskich i mieyskich mimo obowiązku Pasterzów mieyscowych nauczania religii młodzież swoię, wezwani są ieszcze, aby gdy sami utrzymywać szkół elementarnych nie mogą, dawali przynaymniey w niey nie spuszczaiąc się na świeckich nauczycieli, sami przez siebie, lub przez swych Wikarych dwa razy w tydzień naukę Religii.

Co do szkół wyższych, postanowieni są osobni Kapelani, a razem nauczyciele Duchowni, którzy o religiynem wychowaniu młodzieży maią staranie.

Co Niedziela i święto uczniowie każdego wyznania, prowadzeni są na nabożeństwo i naukę do swych *respective* Kościołów. Spowiedź naymniey dwa razy na rok iest zalecona; oprócz tego, ustanowiona iest Msza studencka codziennna, gdzie tylko mieyscowość dozwoliła, i tam nawet gdzie Kościoły są od szkół odległe, urządzić na ten cel zalecono Kaplice przy szkołach. O wykonaniu zaś tych wszystkich powyżey wymienionych przepisów skoro Namiestnik Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości odbierze rapporta wizyty przez siebie wyznaczoney, nie przepomni zapewne przedsięwziąść tego wszystkiego, czegoby tak ważne spostrzeżenia wymagać mogły.

Izba Poselska powodowana gorliwością o rozszerzenie oświaty pomiędzy ludem rolniczym, a oraz ochronienia go od ponoszenia kosztów na ten cel nieodbicie potrzebnych, oświadczzła żądanie swoie, aby na przyszły Seym wniesiony był proiekt do składki ogólney, lub do podatku na zaprowadzenie szkół elementarnych, które dziś sami włościanie ponoszą.

Oceniaiąc chwalebną Seymuiących troskliwość o wzrost szkół elementarnych i o ulgę włoscian, wyznać należy, iż było zawsze st..aniem Kommissyi Rządowey Oświecenia składki na utrzymanie tych szkół, zawsze dobrowolnemi a ile bydź może naylżeyszemi uczynić, a to rozdzielaiąc ie bez wyiątku parafian wszelkiego st.nu i stepnia. Prócz tego dziedzice wezwani są do pomocy przy pierwszem założeniu szkoły przez wyznaczenie iednego lub dwóch morgów na ogród, placu na dom, tudzież materyiału na iego wystawienie i opał.

Duchowni przykładaią się do utrzymywania nauczyciela, gdzie fundusze ich dozwalaią. Szczupła zaś składka włościan na wychowanie własnych dzieci, naywyżey wynosząca w miastach od klassy naymnieiętnieyszey zł. Pol. 8, na wsiach 6, 4, 3 i 1 1/2 zł. Pol. na rok rozdzielona na raty, nie zdaie się bydź uciążliwą, i każdy inny układ lub przydatek do podatku, okazałby się niedostarczaiącym, i musiałby dotykać tych samych kontrybuentów uciążliwszym sposobem. Kommissyia Rządowa dla zapewnienia funduszu szkołom elementarnym i ulżenia tego obowiązku włościanom, wyszukuie i powraca swemu przeznaczeniu wszelkie fundacyie, mieyscowe erekcyie, legata, gdzie są na szkoły zapisane. Wreszcie ten sposób, iakiego się dotąd Kommissyia Rządowa oświecenia trzymała w rozmnożeniu szkół elementarnych, a którego doświadczenie pomyślnym uwieńczyło skutkiem, tem trefniey odpowiada zamierzonemu celowi, iż usuwa potrzebę stanowienia na ten koniec stałego podatku, który przed zaprowadzeniem Budżetu Konstytucyynego, z wyraźney woli Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości ustanowionym bydź nie może, i miałby tę szczególną niedogodność, iż stawiłby Kommissyią oświecenia w obowiązku założenia natychmiast od iego wpływu, w każdey włości szkółki elementarney, czegoby dla braku nauczycieli wykonać nie była w stanie; teraz postępuie w tem ważnem przedsięwzięciu w miarę sposobności i stopniów, w przeciwnym razie potrzeba funduszu wynosiłby do 7,000,000 zł. pol. a liczba nauczycieli wieyskich do 400.

Jest ieszcze życzeniem Izby Poselskiey, aby wyposażenie oświecenia publicznego w dobrach gruntownych nastąpić mogło. Myśl tę pod względem gospodarstwa i trwałości funduszu edukacyynego znalazłeś Wasza Cesarsko-Królewska Mość nie bezkorzystną dla Kraiu; lecz że te fundusze wyznaczone bydźby mogły z dóbr narodowych, a z tąd przed ostatecznem uregulowaniem rzeczonych dóbr, wyposażenie to nastąpić nie może. rozkazałeś Wasza Cesarsko-Królewska Mość, aby przy ogólnem urządzeniu tychże dóbr przepomnioną nie była. Rada Stanu dopełni woli

Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości i życzeń lub obudwóch.

Urządzenie szkół żydowskich ciągłey doznaie trudności. Rada Stanu zgodnie z opinią Senatu, iest zdania, iż wykształcenie Rabinów i innych starszych żydowskich, naywłaściwszym do tego byłoby środkiem; w skutku tey myśli Senatu, czeka na wyrok Waszey Cesarsko-Królewskiey Mości proiekt do utworzenia szkoły Rabinów, którąby liczney tey w Kraiu naszym klassie gruntownieyszych dostarczyła przewodców.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Państwo Aszantysów w Afryce.

(*Ciąg dalszy.*)

Obawa Negrów morskiego pobrzeża, ażeby przez bezpośredni związek Europeyczyków z wewnętrznemi kraiami nie utracić swoiego handlu Europeyskiemi towarami, była między innemi główną dotychczas przyczyną, że Angielskie wyprawy w głąb Afryki, z tak wielkiemi trudnościami walczyć musiały, gdyż te ludy używały zawsze wszystkich środków mogących wyłączać Europeyczyków od związku z sąsiedzkiemi Kraiami. Podobney zawiści wypływaiącey z takich samych widoków handlowych doświadczył Bowdich w naywyższym stopniu w Comassii od Maurów, którzy tutay tak, iak przy innych Dworach Murzyńskich wielkiego znaczenia doznaią, iednakże umiał się iey z większém szczęściem ustrzedz, aniżeli iego poprzednicy.

Po ośmiu uciążliwych dniach podróży stanęło Poselstwo w obwodzie stolicy Aszantysów. Przyiętém było od zgrai ludu, złożoney z pięciu tysięcy po naywiększey części woiowników. Przeraźliwe krzyki, chrapowata muzyka, poiedyńcze wystrzały z ręczney broni, które tak blisko naszych podróżnych dawano, że zaledwie oddychać mogli, woyskowe tańce, gdzie tańcniący iak szaleni iesta zmieniali — były dwuznacznemi znakami ceremoniialnego przyięcia. Gdy się tym sposobem przez pół godziny prawie zabawiono, otrzymało Poselstwo pozwolenie udać się do miasta, gdzie natłok tysiąca zbiegaiącego się ludu tamował kroki idących. Na drodze do Władcy Aszantysów postrzegli nasi podróżni nie nader wabiący widok — nieszczęśliwego skazanego na ofiarę, którego wprzódy męczono. Ręce tego człowieka były w tyle mocno skrępowane, policzki nożem przekłute, do którego przymocowano iego wydęte usta, iuż mu iedno ucho odcięto, a drugie trzymało się tylko na skórce ciała. Z okrytych ranami plec tego nieszczęśliwego gwałtownie się krew lała, a w każdym boku był nóż zatknięty. Jeszcze na okropnieysze przeznaczenie wleczono tę ofiarę skrwawionym postronkiem przez nos przewleczonym. Pełni oburzenia odwracali podróżni szybko swóy wzrok od tey smutney sceny, gdy wtém otrzymali pozwolenie zbliżyć się do mieysca, gdzie się obóz Królewski znaydował. Chociaż o potędze Aszantysów sądząc z ich liczby i uzbroienia nie małe wyobrażenie powzieli, iednakże wszystkie ich oczekiwania zostały przewyższone, gdy się im zachwycaiący widok Królewskiego obozu przedstawił. Długa mile się ciągnąca przestrzeń, była okrytą ludźmi bogato w złoto i iedwab przyodzianymi, od Króla i iego dworzan przedzielali Anglików uzbroieni woyskowi w ściesnionych szeregach, którzy wszelkiego zbliżenia się wzbraniali. Słońce pomnażało do takiego stopnia blask w złoto ustroionego zgromadzenia, iż ten widok stawał się niezmiernie uciązliwym dla oczów naszych podróżnych. Setne chóry muzyczne zapowiedziały przybycie Poselstwa, a huczne odgłosy metalowych cymbałków i kotłów przerywały od czasu do czasu przyiemne tony fletów. Podczas gdy obcych gości tym sposobem zabawiano, poiły się ich oczy w widoku czarnego zgromadzenia z którego tu i owdzie wznosiły się słońcochrony rozmaitych kolorów takiey szerokości, że pod ich cieniem wygodnie trzydzieści osób mieścić się mogło, na których szczytach wyrabiane złote słonie, pelikany i t. d. błyszczały w promieniach słonecznych. Lektyki naczelników były obiiane pąsowym adamaszkiem, i przyozdobione złotemi burtami. Ubiór możnieyszych i ich orszaku okazywał wielki przepych w zagranicznych iedwabnych materyiach, ich suknie były obszerne i na wzór Rzymskich na ramiona zarzucane. Mauretańskie amulety wiszące na złotych łańcuchach służą za ozdobę szyi, i ogólnie wziąwszy, panowie tego kraiu są tak mocno złotem obładowani, że się aż pod tegoż ciężarem uginaią, i są przymuszeni licznie swoie na lewey ręce wiszące złote narzędzia, w chwili gdy stoią, dla ulżenia ciężaru, składać na głowę obok stoiącego dziecięcia. Zewsząd błyszczą złote i srebrne piszczałki, wilcze i baranie głowy lane ze złota, i przymocowane do rękoieści wielkiey liczby pałaszów wzniesionych w górę na około wodzów. W środku tego błyszczącego czarnego Dworu spo-

strzegli Anglicy z zadziwieniem siedemnastu Maurytańskich naczelników; na wzór Ottomanów byli białemi iedwabnemi szatami przyodziani, i mieli na głowach z białego muszlinu drogiemi przyozdobione kamieniami turbany. Ich dzieci nosiły także bogate złotem tkane ubiory, a ich służalcy czerwone turbany i długie białe koszule. Gdy Anglicy koło nich przechodzili, spotkały się z ich wzrokami nieprzeiazne spoyrzenia tey zgrai.

Nareście po utrudzaiącem przeciskaniu się przez hałasuiący gmin ludu otworzyły się Poselstwu dotąd zamknięte szeregi gwardyi Królewskiey, pomnażały się wrzawa i krzyk ludzi, a Poselstwo stanęło przed Królem. — Otaczali go Wielcy urzędnicy Państwa, między którymi dozorca pogrzebów Królewskich i dyrektor muzyki królewskiey nie nayostatnieysze mieysce zabieraią. Za Wielkim Kuchmistrzem niósł iego orszak różne stołowe naczynia, a przed nim stało wiele naczyń srebrnych, puharów i t. p. (po naywiększey części roboty Portugalskiey) naywyższy kat, człowiek nadzwyczayney wielkości, który na każdey Nadworney radzie w Comassi obecnym być powinien, niósł na piersiach na znak swoiey godności mały topor ze złota, przed nim zaś trzymano miecz katoski krwią ludzką zbroczony. Cztery tłumacze królewscy równie bogato iak i inni urzędnicy przystroieni, wyszczególniali się złotemi rózgami, które w puhach przed nimi niesiono. Wielki Podskarbi powiększał przepych swoiego ubioru skarbami Panuiącego. Naczynia, miary i wagi wszystkie były z czystego złota. Liczba przy tey uczcie przytomnych żołnierzy dochodziła do 30000.

Już z tego opisu można łatwo wnosić, że wiele na tem Anglikom zależało, ażeby weszli w związki przyiacielskie z bogatym i możnym Władcą Aszantystów. Lecz do dopięcia tego celu przeszkadzał im niemało na Dworze tego Króla wpływ owey nieprzyiazney potęgi Europeyskiey, która Aszantysów do blokowania twierdzy Angielskiey Cap - Coast pobudziła, i zawiść wiele tam znaczących Maurów, którzy przy swoiem od Króla poważaniu, pełni obawy, ażeby ich Anglicy wpływu na ten kray nie pozbawili, wszystkich używali sił do wystawienia przed Królem Poselstwa Angielskiego w obrzydliwem świetle. Starali się przekonać Monarchę, iakoby Wielkorządca w Cap - Coast przeciw iego Osobie obrażaiących używał środków, co większa śmieli twierdzić, że Angielskie Poselstwo knuie potaiemnie zdradzieckie zamysły.

Tym sposobem uprzedzony Król przeciwko Anglikom kazał sobie przedstawić Poselstwo iedynie dla tego, ażeby mu w naysurowszych i naystraszliwszych pogróżkach zrobił wyrzuty względem przybycia. Komendant Akry, naczelnik Poselstwa tak dalece się zmieszał tem przyięciem, że zaledwie był w stanie wytłumaczyć się względem swoich osobistych dobrych zamiarów, i nie tylko nie zbiiał obwinienia Wielkorządcy z Cap - Coast, od którego właściwie był posłanym, lecz zaraz prosił Króla o pozwolenie, ażeby mógł niezwłocznie do tegoż powrocić, gdzie mu zażalenia ze strony Króla osobiście przełożyć nie omieszka.

Ta odpowiedź P. James była uważaną naturalnie od Króla iako wyznanie taiemnych względem niego zamiarów; iego gniew wybuchnął tem mocniey przeciwko Anglikom i ich Poselstwu, a kto wie, czyliby nasi podróżni nie byli wystawieni na nieochybną zgubę, gdyby nie odwaga młodego Bowdich przerwanym umowom inny kierunek nadała. Z śmiałością, która iest towarzyszką dobrey sprawy, wystąpił przed czarnego despotę, i zabrał głos: usprawiedliwiał Angielskiego Wielkorządcę, zbiiał czynione mu przez Maurów chytre zarzuty, usiłował przyiacielski sposób myślenia Angielskiego Poselstwa iasno okazać, i na przekonanie żądał tak długo w zakładzie z dwoma towarzyszami zostawać, dopóki P. James, który do Cap - Coast powraca, nie wyiadnia od Angielskiego Wielkorządcy zadowolnienia Królewskim użaleniom. Kto rozważy iak wielkie iest niebespieczeństwem oddać się na łaskę rozgniewanego Xiążęcia Afrykańskiego, ten z podziwieniem uwielbiać będzie poswięcenie się tego odważnego młodzieńca. Towarzyszom chcącym go wstrzymać od wykonania tego przedsiewzięcia odpowiedział: Niezechcecie przecie kłaść życia naszego na równey szali z honorem i korzyściami oyczyzny? — Złote wyrazy w ustach młodzieńca maiącego lat 23, i przypominaiącego przykład wielkomyślnego Wansittaarta i iego towarzyszów, którzy w Indyiach dla swoiey oyczyzny tożsamo zdziałali, co Bowdich w Afryce uczynić zamyślił.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.